Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena numeru pojedyńczego 15 groszy.

EXPRESS WIECZORNY ILUSTROWANY

ROK V | ŁÓDŹ PONIEDZIAŁEK 4 STYCZNIA 1926 r. | NUMER POJEDYNCZY 15 GROSZY | Nr. 2

Trzecia lista „zdobywców węgla”.

Trzeciego dnia wylosowano 100 premji.

W sobotę odbyło sie trzecie ciagnienie premji „weglowego konkursu „Expressu“.

Wylosowano 100 kopert... Wygrali:

10 KORCY

Jabońska Józefa, ul. 28 p. Strzelców Kaniowskich 49.

PO 1 KORCU.

2. Kostulski Piotr, Pomorska 120.
3. Jabłoński Stanisław, Sosnowa 19.
4. Nirajzel Ryszard, Szosa Pabjanicka 30.
5. Herszkowicz Hersz. Al. 1 maja 35
6. Lanks Piotr, Rzgowska 46 d
7. Sauberman Hilary, Zawadzka 46.
8. Rosenberg Zacharjasz, Zgierska 43 - 45.
9. Pik Sz., Narutowicza 39
10. Kopelowicz Samuel, Pańska 29.
11. Fuks Fila, Staro-Targowa 36.
12. Sielski Jan, Aleksandrowska 135
13. Tyzel Władysława, Leszno 44.
14. Polek Jerzy, Nowo-Zarzewska 51
15. Erlich Moszek, Piotrkowska 199.
16. Fratczak Wacław, Grabowa 13.
17. Rutenberg Gustawa, Zawadzka 15
18. Adamska Lucja, Piotrkowska 163
19. Rahl Fred Piotrkowska 200
20. Fratczak Władysław Grabowa 13
21. Fajngold Szaja, Radwańska 17.
22. Maciarowski Sz., Główna 42.
23. Askaras Józef, Cegielniana 1.
24. Cimpiński Franciszek, Krucza 29.
25. Pacanowska Milly, Piotrkowska nr. 83.
26. Boruński Włodzimierz, Cegielniana nr. 46.
27. Guterman Artur, Szkolna 17.
28. Jóreczek Jan, Aleksandrowska 28
29. Sołtysiak Wiktor, Przejazd 68.
30. Wasiljev Marja, Pabjanicka 51.
31. Filipczak Stanisław, Nawrot 93.
32. Wolski Michał, Cymera 8.
33. Kanski Stanisław, Niska 3.
34. Garewicz B., Konstantynowska
35. Wawrzyniak Józefa, Narutowicza 9.
36. Kucharski Stefan, stacja Widzew
37. Sulmowski Bolesław, Kopernika nr. 43.
38. Slutówna Helena, Mazowiecka 42
39. Wajnryb D., Dzielna 9
40. Krawczyk Marjan, Franciszkańska 42.
41. Wyka Jan, Źródlana 7.
42. Urbach Bela, Nowomiejska 11.
43. Godzwon Jan, Kilińskiego 87.
44. Rapczyński Ludwik, Dębowa 5.
45. Fiszman Alina, Piotrkowska 84.
46. Bornstajn Icek, Zielona 8.
47. Szeps Mendel, Południowa 24.
48. Jampoła Jan, Bałucki Rynek 7.
49. Rajf Olga, Główna 28.
50. Laskowski Julian, Wilcza 22.
51. Kurt Edward, Główna 31.
52. Goldblatowa Fania, Piotrkowska nr. 17.
52. Gerszman Bruno Cegielniana 52.
53. Rubinstain Sabina, Piotrkowska nr. 182.
54. Staliński Leon Nawrot 23.
55. Gałąska Teodor, Lipowa 10.
56. Jung Hugo, Stefana 9, Radogoszcz
57. Kasinski Wacław, Brzezińska Szosa 1a.
58. Szydzisz Stanisław, Rokicińska 11
59. Zandberg Józef, Piotrkowska 115
60. Zubowińska Marja, Gnieźnieńska Nr. 3.
61. Rajcherowa Lili, Zawadzka 15.
62. Jabłoński Zygmunt, Rawska 13.
63. Pelikan Bernard, Kilińskiego 84.
64. Wroński Eugenjusz, Konstantynowska 14.
65. Lichtenstein Izrael, Piramowicza Nr. 9
66. Kartuz Izak, Moniuszki 11.
67. Pastwiński Bolesław, Drewnowska 63.
68. Kramm Gustaw, Nowo - Zarzewska 54.
69. Romanowicz Genowefa, Zawiszy Nr 25.
70. Probirsztajn Sz., Kilińskiego 10.
71. Szefer Karol, Radwańska 42.
72. Pilichowski Michał, Kresowa 9.
73. Kowalski Władysław, Targowa 37
74. Krężelewski Stanisław, Cegielniana 62.
75. Lach Teodor, Kilińskiego 178.
76. Holeczek Bronisław, Księży Młyn Nr. 8.
77. Galant Michał, Wysoka 25.
78. George Eugenja, Wólczańska 166
79. Krüger Olga, Napiórkowskiego 42
80. Lewandowska Irena, Andrzeja 13
81. Nalepa Marjan, Przejazd 72.
82. Raciborska Stefanja, Narutowicza Nr. 50.
83. Majewski Antoni, Główna 40.
84. Majewski Antoni, Główna 40.
85. Uliszak Józef, Kielma 40.
86. Duszyńska Kazimiera, Piotrkowska 85.
87. Olszewski Henryk, Składowa 19.
88. Suchowicz Zygmunt, Gołębia 4.
89. Aletowa Stanisława, Pańska 4.
90. Sallin Maks, Nowo-Zarzewska 73
91. Kupfermine Wolf, Kilińskiego 40.
92. Leszczynska Fela, Zgierska 18.
93. Jek Wilhelm, Kilińskiego 252.
94. Nizwald Marta, Kunitzera 20.
95. Majerowski Roman, Nowo-Zarzewska 5.
96. Kamajko Izrael, Południowa 29.
97. Lisowski Stefan, Słowiańska 18.
98. Dec Marjan, Ogrodowa 24.
99. Cwi Regina, Zawadzka 17.
100. Jugiel Władysław, Aleksandrowska 66.

***

Osoby powyżej wymienione zechcą się łaskawie zgłosić każdego dnia do redakcji „Expressu“ w godzinach 4—7 po poł., gdzie otrzymają bony węglowe. Należy przynieść ze sobą jakikolwiek dowód, stwierdzający tożsamość.

Węgiel został zakupiony w składzie firmy Jan Koral, Kolejna 2, (róg Sienkiewicza) i tamże będzie wydawany za okazaniem bonu węglowego.

***

Czwarta lista „zdobywców“ węgla ogłoszona zostanie jutro.

***

P. Littauer, który wygrał 25 korcy węgla złożył w redakcji „Expressu‘ 5 złotych na bezrobotnych.

Prasa berlińska o pobycie prem. Skrzyńskiego w Łodzi

„Należy się liczyć z poprawą sytuacji gospodarczej w Polsce.

Berlin, 3 stycznia
Specjalna służba telegraficzna „Expressu“

Dzisiejsza prasa poranna donosi o pobycie premjera Skrzyńskiego w Łodzi i jego konferencjach z przedstawicielami przemysłu i robotników.

Pisma niemieckie stwierdzają, iż oświadczenie premjera o bliskim uzyskaniu przez Polskę kilku pożyczek zagranicznych zdają się opierać na realnych podstawach i należy się przeto liczyć z poprawą sytuacji gospodarczej w Polsce.

Niemcy żądać będą od Polski ułatwień paszportowych dla swych obywateli.

Berlin, 3 stycznia
Specjalna służba telegraficzna „Expressu“

„Berliner Tageblatt“ donosi, iż Niemcy podczas rokowań handlowych z Polską domagać się będą wprowadzenia ułatwień paszportowych dla obywateli niemieckich przy wjeździe do Polski.

Pismo to stwierdza, iż rząd niemiecki gotów jest również poczynić ułatwienia paszportowe obywatelom polskim, gdyby Polska przyjęła żądania niemieckie

260 tysięcy włókniarzy strekuje w Szwecji.

Sztokholm, 3 stycznia

Pertrakcje między przemysłowcami włókienniczemi, a robotnikami w sprawie podwyżki płac zostały wczoraj rozbite.

Wobec tego związek robotników włókienniczych proklamiwał w dniu dzisiejszym strajk ogólny. Ogółem porzuciło pracę 260 tysięcy robotników.

Epidemja czarnej ospy w Anglji.

Londyn, 3 stycznia.

Angielski obwód przemysłowy Durham, który najwięcej cierpi od bezrobocia i złych warunków mieszkaniowych, został nawiedzony nową klęską. Wybuchła tam mianowicie z wielką siłą czarna ospa, która szerzy się gwałtownie. Zachorowało około 700 osób. Wszystkie lecznice i szpitale są zapełnione chorymi.

Berlin bez psów

Magistrat wypowiedział im wojnę podatkową.

Berlin, 3 stycznia
Specjalna służba telegraficzna „Expressu“

Z powodu wprowadzenia przez magistrat berliński zbyt wysokich opłat za posiadanie psów, większość właścicieli postanowiła pozbyć się psów i gremjalnie odsyła je ich do miejskiej stacji weterynaryjnej. W ciągu dnia wczorajszego przyprowadzono tam przeszło 1000 psów. Dzięki więc zbyt wysokiemu podatkowi Berlin pozostanie bez psów.

Nie wolno bawić się w Monachium

Monachjum, 3 stycznia
Specjalna służba telegraficzna „Expressu“

W związku z ciężką sytuacją gospodarczą w Rzeszy, oraz zwiększającym się bezrobociem, dyrekcja policji wydała zakaz urzadzania maskarad, festynów i zabaw, aż do odwołania.

Dlaczego Włochy zostaną proklamowane cesarstwem.

—::—

Wyjaśnienia p. Mussoliniego i jego prasowego organu.

Na czem polega „imperjalizm łaciński".

Jest rzeczą już ustaloną, że Włochy w najbliższym czasie zostaną **proklamowane cesarstwem.**

Stwierdził to sam Mussolini w deklaracjach udzielonych przedstawicielowi amerykańskiej agencji prasowej „United Press" i jak donosiły depesze o konferencjach między dyktatorem Włoch i p. Chamberlainem w Rapollo.

Wielka Brytanja aprobuje to przemianowanie, bezwątpienia nie bez najprawdopodobniej dotyczą angielsko-włoskiej kolaboracji przeciwko turecko-sowieckiemu przymierzu, zawartemu na tle rozstrzygnięcia przez Ligę narodów sprawy Mossulu na korzyść Anglji.

Cesarstwo, które w określeniach mowy włoskiej jest równoznacznikiem imperjum (l'impero) pociąga za sobą pewną treść i pewien sens polityczny.

Oświadczył to najzupełniej dosłownie także p. Mussolini w tych samych deklaracjach dla „United Press".

Ta treścią i tym sensem — mówił dalej — jest imperjalizm t.j. pojęcie nienowe i dobrze znane. Lecz — dodawł dyktator Włoch — **imperjalizm ten będzie imperjalizmem „łacińskim"**, to znaczy, że do broni będzie się uciekał tylko w wypadkach ostateczności, przez co nie należy rozumieć oczywiście, że będzie gardził grożeniem bronią, gdy okoliczności do tego będą skłaniały.

Imperjalizm cesarstwa włoskiego będzie zawsze wołał **„w myśl wielu przykładów historji"** — mówił dosłownie p. Mussolini — przeprowadzać **„pokojowe zmiany i podziały terytorjalne".**

W każdym razie — konczył dyktator Włoch — **Włochy muszą zdobyć w Europie i na świecie to, co im się należy ze względu na ich imponującą wzrastającą ludność i konieczności wielko-mocarstwowego stanowiska.**

Po tych deklaracjach samego p. Mussoliniego następują obecnie w tej samej sprawie uzupełniające wyjaśnienia jego niejako prywatnego organu prasowego, dziennika „Popolo d'Italia", który, z chwilą, gdy on został dyktatorem Włoch, z rąk jego własnych, przeszedł w ręce jego rodzonego grata, p. Arnaldo Mussolini.

Właśnie u p. Arnaldo Mussolini p. Benito Mussolini przepędził w atmosferze rodzinnego ciepła i wypoczynku święta Bożego Narodzenia i właśnie po tych świętach dziennik, kierowany obecnie przez p. Arnaldo Mussolini, wystąpił ze swojej strony z wyjaśnieniami, **dlaczego Włochy zostaną cesarstwem.** Wyjaśnienia te warto zacytować dosłownie.

„Pośród wielkich mocarstw europejskich — pisze „Popolo" d'Italia" — **Włochy, które staną się cesarstwem,** zdobyły pierwszoplanową pozycję. Z chwilą, gdy zniszczone zostało imperjum Habsburgów, nie mają one naokół siebie sił, przez które mogłyby być pokonane, lub które miałyby możność nielękania się ich wrogości.

Pozatem niema takiego wielkiego państwa w Europie, któremu nie zależałoby na tem, aby pozostawać w przyjaźni z Włochami.

W hierarchji mocarstw Włochy zaj-

Łodzianka — gwiazda filmową.



Mało kto wie, iż boska LYA DE PUTTI jestdzieckiem Łodzi. Na fotografji widzimy słynną divę filmową w swej najlepszej kreacji w dramacie „VARIETE". — Jak się dowiadujemy, obraz ten wkrótce wyświetlany będzie w jednym z kinematografów łódzkich.

Co to są „zielone djamenty"?

SENSACYJNE ODKRYCIE W AFRYCE POŁUDNIOWEJ.

Jeżeli nowe kamienie drogocenne przejdą pomyślnie przez „ogień próby", staną się najdroższemi klejnotami świata.

Z Johannesburga, w Południowej Afryce nadeszła wiadomość, że pewien kopacz złota, który przedsięwziął poszukiwania w zaniechanych kopalniach w miejscowości Klerksdorp, znalazł na razie w nich, zamiast złota, **20 djamentów od pół karata do dwuch karatów** wagi, które mają piękną przejrzystość, a barwę zupełnie zieloną.

Doniesienie to zrobiło wielkie wrażenie, ale **wartość znalezionych kamieni da się określić dopiero po ich oszlifowaniu i po zbadaniu, czy zachowają z biegiem czasu swoje zabarwienie.**

Gdyby się tak stało, wartość ich byłaby znacznie wyższa, niż białych djamentów tej samej wielkości, a ponieważ w tej okolicy znajdowano już djamenty zielone, które zielonymi pozostawały, więc właściciele owej kopalni mają nadzieję, że przy kopaniu djamentów opłaci się im wydobywanie nawet nieznacznych stosunkowo ilości złota, jako produktu ubocznego.

Wiadomość ta jest sensacyjną tylko ze względu na wartość ewentualną kamieni, ale nie jako bezwzględna nowość. **Już sam fakt poddania zielonych djamentów próbie na wytrzymałość barwy, wykazuje, że zielone djamenty znajdowano już dawniej, tylko że one pełzły z czasem,** a jestto już rzeczą powszechnie znaną, że znajdują się djamenty zabarwiono na różowo i że bywają w takim razie o wiele wyżej cenione.

Dla ogółu może trochę dziwnem się wyda, że po dziennikach zagranicznych **robi się hałas z tych znalezin,** i że owe kamienie nazywa się **„zielonymi djamentami",** choć wystarczyłoby nazwać je szmaragdami.

I ostatecznie nazwa ta byłaby słuszna, choć na odwrót różowego djamentu nie można nazwać rubinem, a białego rubina nikt nie będzie uważał za djament.

Szmaragd bowiem nie jest nazwą jednego tylko mineralogicznego mienia, mimo, że djament jest zawsze tylko **krystalicznym węglem,** a szafir zawsze korundem czyli skrystalizowaną glinką, a taksamo opal i inne klejnoty należą do jednego ściśle gatunku.

Natomiast pomiędzy szmaragdami rozróżnia się **szmaragdy brazylijskie i indyjskie.** Pierwszy jest mineralogicznie berylem i **jest wyższy** w cenie od brazylijskiego, **choć** ten jest wyższym co do war[...] kom[...], mianowicie korundem. Nic **więc** d[...] wnego gdyby pojawił się trzeci rodzaj szmaragdowy.

Czy ten nowy rodzaj podzieliłby los brazylijskiego szmaragdu i spadłby w cenie poniżej miększego rodzaju indyjskiego, który w najpiękniejszych okazach rywalizuje czasem w cenie z djamentami nawet? **Zdaje się, że nie, jakby już wskazywała zapowiedź** w doniesieniu z Johanesburga, **że w razie trwałości barwy cena jego przewyższyłaby o wiele djamenty.** I można to wytłumaczyć.

Cenę bowiem klejnotu stanowi nietylko piękność barwy, nietylko twardość, a zatem trwałość tej piękności, ale też i blask. A ponieważ djament właściwie jedyny z klejnotów posiada blask prawdziwy i niedonaśladowania, więc kamień, któryby z twardością djamentu i jego blaskiem łączył też piękną barwę szmaragdu, byłby istotnie czemś magicznie czarującem.

Nowy „trick" reklamowy.

„Dziaduś", ładna panienka i uprzejmy pasażer.

Tylko w Ameryce mógł powstać rodzaj reklamy opisany ostatnio w dzienniku „Outlook".

Starszy pan wraz z młodą ładną panną wsiadają do tramwaju i rozpoczyna się pomiędzy niemi głośna rozmowa, obliczona na zainteresowanie współjadących.

Jegomość ...

sta... Ma... kr... m... ka... gi... dl... gl... na... ra...

ca. Wystawiają tam cudny obraz z Polą Negri".

Następuje mała przerwa, po której zniecierpliwiony staruszek znów mówi: „Mary zapytaj się konduktora czy tym tramwajem dojedziemy do Teatru Blanca".

„Ależ dziaduniu na pewno, jesteśmy

Jazz-pyjam[...]



„Jazz-p[...]ama" jest o[...] krzy[...] mody. Z[...] jest z crêpe de chi[...] koru czarno-biało-czerw[...]

Samobójstwa wśród artystó[...]

—::—

Nie mieją oni walczy[...] losem i dążą do zrzuce[...] z siebie jarzma życia.

Tragiczny zgon primadonny berlińskiej, Jurjewskiej, wciąż je[...] zajm[...] e umysły berlińczyków. S[...] publ[...] ysta Rudolf Lother, po[...] jąc [...] lka słów wspomnienia [...] utal[...] wanej artystce, która w [...] niezwykle tajemniczy przeciel[...] go życia, opisuje newrozę, w [...] popała, stając w Rosji przed trybu[...] lem ewolucyjnym.

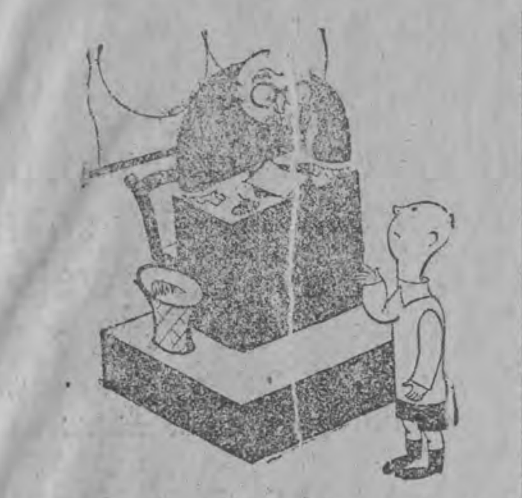
Więziona, patrząc na zadaw[...] torg z dnia na dzień, oświała Po[...] nej ucieczce do Berlina, tam [...] się jedynie ścisłem kołkiem [...] uc[...] kin[...] rów, a rozmowa [...] stae o przeżytych męczarniach, uj[...] ni wpływa na jej chorą duszę.

Rudolf Lother pisze, że duże p[...] wdziwych artystów są często niezr[...] niale dla otoczenia. Nie umieją [...] walczyć z losem, a ni obca im jest wa[...] ta walka o byt. Gdy znajdą się w c[...] złem położeniu lub stana przed ja[...] zmiana losu, nie mają siły stawia[...] o[...] u i jedyna ich myślą jest oswobodz[...] nie się z jarzma tego życia.

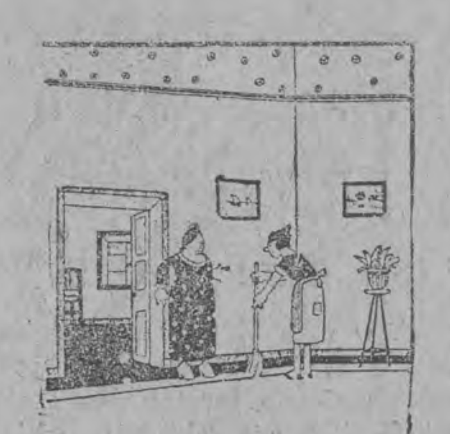
Niedawno przez przecięcie żył o[...] brał sobie życie ulubiony kom[...] be[...] liński W. Arnold. Z powodów po[...] dzi[...] dzień niewykrytych poszli śladem [...] nim aktorzy niemieccy Max Konert [...] Hubert Reusch.

Jeszcze nie przebrzmiała tragiczna śmierć Maxa Lindera i bożyszcza Wi[...] nia Harry Waldena, gdy samobój[...] wem zakończył życie znakomity ba[...] ton Bertram.

Z kobiet przecięły w ostatni[...] cza[...] ch nić swego życia poza Jurjewską [...] nna aktorka Nuscha Butze, pzpiek[...] i wiedeńska aktorka Tilly Kutchera [...] urocza wodewilistka Olga Wa[...].



Nauczyciel: Dlaczegoś się spóźnił?
Uczeń: Tatuś kazał, żebym został w domu...
Nauczyciel: Nie mógł kogo innego zostawić?
Uczeń: Niestety, nie!.. On chciał mnie zbić...



Pani: Czy sądzisz, że jestem idjotką?
Służąca: Nie wiem, proszę pani, służę tu dopiero dwa dni...

Tytuń poróżnił Bąk

Gwałtowna wąarówka stołka z rę ao męskiei skroni.

ŁÓDŹ, 4 stycznia

P. Józef Bąk, zam. przy ul. Obywatelskiej 41, handluje tytoniem. Jedną z najpoważniejszych odbiorczyń jest p. Walerja Bąk, jego bratowa.

W ostatnich dniach p. Józef dostarczył swojej bratowej większy transport tytoniu.

Wczoraj pani Walerja zjawiła się u niego pragnąc uiścić należną mu sumę.

Przy obrachunkach doszło jednak do poważnych nieporozumień, gdyż pani Walerja w żaden sposób nie chciała się zgodzić ne cenę proponowaną przez p. Józefa Bąka.

— Nie dam się skrzywdzić — wołał wściekły Bąk — licję!

Takie postaw bratową. Podni nie nań spojrza...

— Nie zawiad czynię.

— Właśnie, że po

Mówiąc to, pods chcąc zdjąć palto.

W tej chwili jednak sła stołek i z całej siły rzu na Józefa. Stołek trafił Bąk

Pan Józef stoczył się z kiem na podłogę. Stracił przy

Jeden z sąsiadów, który pr słyszał całą awanturę, zawiad towie.

Lekarz pogotowia opatrzy O powyższem zameldowano policji.

Samobójstwo 21-letniej wróżki.

Potrafiła z kart, ręki i gwiazd wyczytać przyszłość każdego człowieka,

nie umiała jednak przewidzieć własnej tragedji życiowej.

ŁÓDŹ, 4 stycznia

W dniu wczorajszym w godzinach wieczorowych na schodach domu przy ulicy Łagiewnickiej 9 napiła się w celu samobójczym jakiejś trucizny 21-letnia **Ewa Dolińska, zam. przy ul. Spacernej Nr. 12.**

Okoliczności, towarzyszące temu smutnemu wypadkowi przedstawiają się w następujący sposób:

Ewa Dolińska była z zawodu wróżką.

Sam ten fakt mówi już bardzo dużo

Wróżka, znająca przyszłość przepowiadająca ją każdemu za parę marnych groszy, czytająca z ręki, z kart i z gwiazd nie potrafiła przewidzieć tego, co nastąpi w jej własnem życiu i zapobiec nieszczęściu.

D. straciła rodziców mając zaledwie lat 8.

Wychowana w domu swej ciotki, biednej wyrobnicy, wyrosła na przystojną dziewczynę, nie zdradzającą atoli żadnych chęci do pracy.

Stara ciotka niemało kłopotu miała z Ewą, niemało też wylała, widząc, iż jej wychowanka nie myśli wcale o przyszłości.

Wreszcie po długich perswazjach i przekonywaniach, Ewa postanowiła wziąć się do pracy i **wyraziła chęć zostania wróżką.**

Ponieważ fach ten nie wymaga ani długotrwałych studjów, ani pewnego wykształcenia, Ewa po kilku tygodniach znała już wszystkie arkana swego nowego zawodu.

W międzyczasie zmarła stara ciotka, pozostawiając Ewę na łasce losu.

Pierwsze parę tygodni po śmierci ciotki nie były okresem najgorszych w życiu Ewy.

Po ciotce odziedziczyła trochę mebli i innych gratów, które sprzedawała po trochu, zaspakajając uzyskanemi z tego źródła pieniędzmi swe pierwsze potrzeby

Stopniowo mebli brakło, pieniądze były na wyczerpaniu i przed Ewą stanęło widmo głodu.

Nie pomagały zachęty i prośby — ludzie byli tak sceptycznie usposobieni, że *nikt nie chciał dać sobie „wywróżyć przyszłości"*.

Wreszcie **nastąpił dzień kiedy Ewa** obudziła się w zupełnie ogołoconem ze wszystkiego mieszkanku, bez grosza w kieszeni.

Z ciężkiem sercem wyszła z domu i poczęła obchodzić podwórze po podwórzu w nadziei, że uda się jej coś zarobić.

Niestety — wszystko nadaremnie.

Kiedy zmęczona, bez sił prawie siadła na schodach domu Nr. 9 przy ul Łagiewnickiej, przyszła jej nagle do głowy *szalona myśl.*

Bez wahania sięgnęła do kieszeni, gdzie nosiła *flaszeczkę z trucizną* i — po chwili leżała już bez przytomności na ziemi.

Zaalarmowane pogotowie odwiozło ją do zbiorni miejskiej.

Wyścigi złodziejskie na ulicy.

Dzielny posterunkowy przytrzymał 3 włamywaczy.

ŁÓDŹ, 4 stycznia

W dniu wczorajszym st. posterunkowy I komisarjatu, Kazimierz Jóźwiak, będąc na obchodzie, zauważył trzech mężczyzn, których dziwne zachowanie wzbudziło w nim podejrzenie.

Trzej osobnicy, widząc iż są obserwowani w pewnej chwili rzucili się do ucieczki.

Posterunkowy puścił się za nimi w pogoń i po kilku minutach zdołał wszystkich ująć.

Okazało się, że są to dobrze znani policji łódzkiej zawodowi włamywacze Jan Rydecki, Stefan Golnik bez stałego miejsca zamieszkania i Boruch Kotek, zam. przy ul. Piotrkowskiej nr. 60.

Przy aresztowanych znaleziono cały szereg narzędzi złodziejskich, jak wytrychy, łomy i t. p.

Jakie komor

płacić będziemy Nowego Rok

ŁÓDŹ, 4

Pokój, albo pokój z kuchni czynszu przedwojennego: Z czynszu przedwojennego 1 zł

Mieszkania składające się pokoi z kuchnia, handle 4. kate codz. 7. kategorji 48 proc. przedwojennego: Za 1 rubel przedwojennego zł. 1,27.68.

Dodatki za świadczenia (c kominów, oświetlenie, stróż) cić wedle efektywnych koszt dle umowy.

W domach, gdzie są now rzadzenia sanitarne (klozety) kania 7 proc. w innych doma rządzeń sanitarnych ...

Mieszkanie składające się pokoi, warsztatv przemysłowe rji 53 proc. czynszu przedw Za 1 rubel czynszu przedwoj 1.40.88.

Dla sklepów, których czyn wojenny nie przekroczył 600 proc czynszu przedwojennego: bel czynszu przedwojennego:

Dla sklepów ora hoteli: czynszu przedwojennego 1 zł gros..

Należy zauważyć, że skle kania od 4 pokoi nie płacą j żadnych dopłat za świadczen

Policjant zerwał kwiat miłości,

który wczorajszej nocy zakwitnął w ciemnościach pewnej bramy.

Wczoraj wieczorem przechodzący ulicą Pańską policjant, usłyszał w pewnej chwili zagadkowe szmery, dochodzące z bramy nr. 106. Niezmiernie tem zaintrygowany, postanowił zbadać natychmiast rzecz na miejscu.

Cicho, sza, pocichutku — począł skradać się na palcach do bramy nie chcąc spłoszyć ewentualnych antagonistów kodeksu karnego.

Na ulicy ciemno — choć oko wykol...

Oświetlone numery domów rzucają słabe odblaski dokoła...

Policjant zbliżył się jeszcze o kilka kroków. Teraz może już dokładnie odróżnić dwa głosy — jeden męski, drugi damski.

Dziwne były to głosy — nab łe nieokiełznaną umysłowością, d miłosnym ogniem i pożądaniem.

Nie była to rozmowa — był t czej splot urywanych, nerwowych słow jęków i wzdychań...

Policjant nasz... acz jeszcze nic nie widział — zrozumiał wszystko.

Trzy kroki naprzód — oczom jego ...ły się stworzyć jedną całość...

— Stop!

Krótkie okrzyki przerażenia, rozczarowania i niezwykłego smętku.

— Ach... Och...

— Do komisarjatu..

A w komisarjacie: Spisano protokuł za ubrazę moralności publicznej, której dopuścili się: niejaki Leon O., zamieszkały przy ul. Zamenhofa nr. 6 i Sala H., zamieszkała przy ul. 6 sierpnia 34.

Dolar w Łod

Dziś przed południem na r nieżnym w Łodzi panował ru ny. Obracano dolarami po kur płaceniu i 8,25 w sprzedaży. słaba. Materjału mało.

I PRZEDGIEŁDA WARSZA
Londyn 39,80
Nowy Jork 8,18
Szwajcarja 159,15

II PRZEDGIEŁDA WARSZ
Dolar 8,25

III PRZEDGIEŁDA WARSZ
Dolar 8,15

GIEŁDA GDAŃSKA.
Przekazn a Warszawę 61,5
Dolar 5,20 — 5,22
100 złotych — 63 guldeny

Zaledwie 40 proc. przedsiębiorstw wykupiło patenty na r. 1926

ŁÓDŹ, 4 stycznia

Na podstawie danych miejscowych organizacji przemysłowo - handlowych, które zajmują się wykupywaniem dla swych członków świadectw przemysłowych, dotychczas na rok bieżący za pośrednictwem związków wykupiło patenty zaledwie 40 procent łódzkich firm.

Przypuszczać należy, że przy ostatecznych obliczeniach urzędów skarbowych, ent ten będzie wyższy, temb... ie

Ciało dziewczyny na bruk

skroń powalili trz letnią służącą.

...u do ...nicy. ...oni ...ie

Widząc, iż mężczyźni stają s bardziej natarczywi, dziewczyn ła uciekać.

Jeden z osobników dogonił i i uderzył ją pięścią w skroń.

D...

...ódź z przed laty dwunastu.

...wiedliwienie autora artykułu. — Składka wśród lokatorów na rzecz bru... — Jasna karta z dziejów łódzkiego muzeum nauki i sztuki. — W roku ... posiadała dwa teatry, trzy kabarety i cyrk, a dziś?... — „Cena wejść dla panów 2 rb, dla dam 1.50 k.“

... stycznia.
... artykuł ... wo czytelni- ... go miana —

... ew zwycza- ... vem aktual- ... e lat wstecz ... już to znają ... nigdy o tem ... yczne i we ... iriosa z dziejów ... przedwojennych ...

... ie kilka zakurz... przedwojennego pism... re, pożółkłe stro... , że nie mogłem ... się pokusie przy... akterystyczniejs... ących życie na... roku 1914-ym.

... kronice zna... ...cą wiadomość...

... ywateli Karol... odzi, magistra... tknięcie nowej ... ejskiego od fabr... długości jednej wiorsty. Magistrat postawił jednak za warunek, aby obywatele własnym kosztem zabrukowali projektowaną ulicę".

Wyobraźmy sobie dziś podobną uchwałę magistratu! Składki wśród lokatorów wszystkich domów na nowej ulicy na rzecz robót brukarskich! Paradoksalne, a jednak ile mądrości tkwi w tym warunku!

Bo czyż obecnie nazbyt częste naprawianie wiecznie popsutych bruków nie kosztuje nas więcej, niż wynosiłaby jednorazowa składka na granitowe kostki?

Wystarczy porównać wysokość podatków miejskich przypadających na głowę w roku 1914-ym, a w roku 1925-ym!

W tym samym numerze znalazłem następującą wzmiankę statystyczną, określającą frekwencję publiczności w muzeum nauki i sztuki:

— „W grudniu ubiegłego roku (tj. 1913-go) zwiedziło zbiory muzeum 1278 osób, a przez cały ubiegły rok 8256 osób. W porównaniu z rokiem poprzednim liczba zwiedzających podwoiła się prawie, do czego przyczyniły się w znacznej mierze wystawa sztychów, wystawa entomologiczna i obecna wystawa obrazów".

A w roku 1926-ym zamiast kompromitujących liczb statystycznych pozwolę sobie skromnie zapytać: kto z obywateli łódzkich wie dokładnie, gdzie się mieści muzeum nauki i sztuki w Łodzi?

Wiemy gdzie się mieści Grand-Cafe, czarna giełda, urząd pocztowy, stacja tramwajów dojazdowych — ale muzeum nauki i sztuki?...

Przepraszam, gdzie to jest?...

***

Jeżeli mowa już o rozwoju łódzkiej kultury i o smaku publiczności łódzkiej, która w roku 1913-ym interesowała się jeszcze wystawą entomologiczną — warto coś powiedzieć o naszem życiu teatralnem.

Otóż w roku 1914-ym Łódź posiadała następujące stałe przybytki Melpomeny teatr (Cegielniana 63), operę i operetkę łódzką (Konstantynowska 16), cyrk i trzy kabarety; — Variete, „Corso" (Konstantynowska 16), teatr „Miniature" (Cegielniana 34) i teatr „Przeglądów" w ogródku „Grand-Hotelu").

A więc dwa teatry, cyrk i trzy kabarety, nie licząc mniejszych scenek, rozsianych po różnych kinach, salach tańców i podejrzanych lokalach.

A dziś?

Jeden anemiczny teatr miejski robi bokami.

To się nazywa postęp, powojenna kultura, wzrost potrzeb duchowych, wymogi spółczesnej publiczności, nowy duch czasu itd., itd., itd.

Czy nie lepiej wobec tego cofnąć się niż iść naprzód?...

***

Choćby nawet kurtuazja wobec dam - nawet ta dziedzina stosunków uległa kardynalnej zmianie.

Z okresu karnawałowego znalazłem następujące ogłoszenie o maskaradzie:

— Sala koncertowa. We wtorek 24 lutego 1914 r. o godzinie 11-ej wieczorem ostatnia wielka artystyczna maskarada. Cena wejść dla panów 2 rb., dla dam 1.50 kop."

Biedna płeć piękna!

Postęp i cywilizacja zatarły różnicę zdolności płatniczej między kobietą i mężczyzną.

Dziś nawet „dzieci i żołnierze nie płacą połowy".

W roku 1926-ym niema różnicy między mężczyzną, a kobietą — oboje nie mają pieniędzy na bilet.

Szneracz.



Tr... ...odziankach.

Z... ...lą się łodzianki na dwie ... i brzydkie.

R... ...na wdziękach ze wzgl... ...jszych czasach ... ć nie można, lecz ... ednich słów, a ... łodzianka prędko zach..., a ... — prędko lata i zach...!

Brzyd... ...nki nie wchodzą w rachubę, ... małżeńskie, ładne ... jeszcze na panny, ... albo wdówki.

Panna jest ... bardzo apetyczny, lecz ... nia, mężatka — to ... uczty — wystarczy ... by coś zdobyć, a rozw... — to wogóle jadło ... dla wszystkich.

N... ...yciu łodzianki jes...

... gwałtem młodą.
... swoich lat ... tyle, albo, że ...

... mnie jedna z ... pięknej, — o ... arzy:
... czy ja bardzo ...

... o nie...
... kategorycznie ... więcej...
... rzecznie:
... pani miała lat, ...
... się i nie mówi-...



Niesamowita historja.

(Wielki, sensacyjny, kryminalny film w kolorach i wielu aktach z epilogiem).

Na scenie ciemno. Powolne skrzypnięcie drzwi. Najpierw na paluszkach wchodzi ona, za nią on. Mówią szeptem.

Ona: Psst!.. Ostrożnie... Tu jest krzesło... Nie upadnij..

On: Poczekaj... Zapalę światło... (pociera zapałkę) Psiakrew!... Mokre pudełko... Nie masz innych zapałek?

Ona: Zostaw. Nie trzeba. Stań przy oknie. Światło latarni z ulicy wystarczy... Tylko cicho... Tam śpią.

On: No więc?.. Już widzę... Dobrze.

Ona: Poczekaj... Zaraz — Zaraz — Daj spokój — Usłyszą... Och!

***

Akt drugi. Ten sam pokój. Ci sami. To samo. Potem cisza.

Akt trzeci. Ulica Piotrkowska. Spacerują roześmiani, weseli, trzymając się pod rękę.

On: Czy wszystko kupiliśmy- 6

Ona: Mało tortów. Trzeba jeszcze jeden obstalować.

On: Załatwia po południu. A owoców nie zabraknie?

Ona: Obliczyliśmy na 50 osób. Więcej chyba nie będzie.

On: Trzeba więcej przygotować na wszelki wypadek. Nasz ślub musi być uroczysty.

Ona: Czy jesteś szczęśliwy? Czy bardzo się cieszysz?

On: Z czego?

Ona: Jakto z czego? Dziś — nasz ślub...

On: Głupie pytanie... Oczywiście, że się cieszę... Bardzo się cieszę... Bardzo.

***

Akt czwarty. Wielki salon. Nakryte stoły. Pełno kwiatów. Goście się schodzą. Oczekiwanie.

Ona: Już siódma. Może mu się coś stało... Miał być o piątej.. Tort przysłał... Może zachorował nagle?. Boże!.. Wyskoczą ze skóry z wielkiego zdenerwowania... Dzwonią! To on! Nie... Nowi goście.. Czego oni się cieszą?

***

Boże!

Akt piąty. Ten sam salon. Ci sami. To samo. Tylko o godzinę później.

Akt szósty. Koniec tragedji.

Ona: (w potarganej, ślubnej sukni, z włosami roztarganemi leży na kanapie i płacze).

***

Cóż dalej? — Morał?

A w tem morał cały — nowy bąk za trzy kwartały...

Ślub odbył się bez narzeczonego, a że bez narzeczonego żadne śluby, prócz panieńskich, odbyć się nie mogą, więc ten ślub oczywiście się nie odbył.

Pozatem wszystko było jak po ślubie.

A więc — — — przedewszystkiem mr. Bocian, którego niezawiadomiono prawdopodobnie o fiasku zachowywał się tak, jakgdyby wszystko szło w najlepszym porządku.

***

Ostatni akt. — Za kulisami.

Ojciec panny młodej spoliczkował na ulicy pana młodego, za co pan sta-... ... 50 ... Juri...

Nie należy jednak odejmować łodziankom pewnych zalet. Każda łodzianka zawsze jest ... w czasach d... najmni... Po... ... N...

Sam byłem świadkiem następującej sceny u państwa X.

Było to w czasie kolacji. Między rodzicami a młodszą córką — dziewiętnastoletnią Halinką wynikł spór na tle ustalenia terminu ślubu.

— Ja tatusiu nie rozumiem — żaliła się ... już na ... — ... zapominasz ... że ...

Kobieta—piratem.



Sąd w San-Francisco skazał na śmierć miss JEROME PHAFF, dwudziestoletnią dziewczynę, która stała na czele bandy rozbójników morskich.

Szkoła Tańca

Żona nieżyjącego posła czeskiego w Wiedniu

przy pomocy ojca i brata katuje swego drugiego męża.

Skandal, który wzburzył stolicę naddunajską.

Dzisiaj już nieżyjący poseł czesko-słowacki Tusar w Wiedniu ożenił się onego czasu z nauczycielką ludową wiedeńską.

Po jego śmierci p. Tusarowa wyszła za niejakiego Emila Taxisa, który podczas wojny nasamprzód służył jako oficer w huzarach, potem był lotnikiem, a po wojnie został trenenerem.

Drugie małżeństwo okazało się nieszczęśliwie dobranom. Po paru miesiącach pożycia państwo Taxisowie się rozeszli. Pani Taxis mieszkała na swoim zamku Hellerhof pod miastem Krems w Dolnej Austrji, podczas gdy p. Taxis trenwoał koniet w Wiedniu.

Tuż przed świętami, p. Taxisowa zjawiła się w Wiedniu i zawiadomiła męża, że chciałaby się z nim zobaczyć. P. Taxis udał się do hotelu, poczem małżonkowie w towarzystwie wspólnego znajomego, udali się do baru w tymże samym hotelu.

Już na korytarzu hotelowym przyszło do sprzeczki, zakończonej wzajemną bóką. Ale przyjacielowi udało się tej bójce położyć kres.

Następnie owa trójka w dobrych humorach udała się do kawiarni i tam spędziła parę godzin na spokojnej pogawędce.

Gdy jednak p. Taxis na chwilę oddalił, jego żona odezwała się nagle do znajomego w te słowa: ż

— Niech mi pan da rewolwer, bo chcę tego hultaja zastrzelić.

Ów przyjaciel który zresztą nie miał rewolweru uważał te pogróżkę za żart.

Noc spędziła p. Taxisowa w mieszkanu swojego męża, a na pożegnanie zaprosiła go do siebie na święta.

P. Taxis pojechał z żoną, która wysłała tymczasem depeszę do domu o przybyciu swojem i swojego męża na zamek w Hellerhof.

Ze stacji prowadziła p. Taxisowa męża przez las, zamiast prostą drogą. W lesie małżonkowie spotkali brata p. Taxisowej, także byłego porucznika.

Ów szwagier obrzucił odrazu p. Taxisa obelgami, na co tenże oistro odpowiedział.

Podczas tej sprzeczki słownej, wyskoczył z za drzew ojciec p. Taxisowej i z tyłu jakiemś ostrem żelazem uderzył swojego zięcia w tył głowy. Taxis zachwiał się na nogach, ale zaczął się bronić.

Wówczas pojawił się jakiś trzeci człowiek — prawdopodobnie ogrodnik — rzucił na głowę p. Taxisa worek, poczem wszyscy trzej mężczyźni przewrócili swoją ofiarę na ziemię i zaczęli okładać drągami żelaznymi.

Po upływie pół godziny p. Taxis ocucił się z omdlenia i dowlókł sie do stacji. Tamc órka naczelnika stacji, oczyściła go z krwi oi zatamowała ranę.

Na stcji p. Taxis przekonał się, że napastnicy zrabowali mu także z portfelu trzy tysiące denarów jugosłowiańskich.

Następnego dnia p. Taxisowa w towarzystwie ojca i brata, pojechaał do Wiednia i zrobiła w policji doniesienie karne, że mąż groził jej zastrzeleniem.

Powoływała się przytem na świadectwo zawiadowcy stacji.

Policja przesłuchała Taxisa, ale uwolniła go, ponieważ zawiadowca stacji oświadczył, że nigdy w jego obecności Taxis z podobnemi groźbami nie występował.

Z kolei p. Taxis zrobił doniesienie karne przeciwko żonie, teściowi i szwagrowi. Zanosi się tedy na skandaliczny proces, żywo opowiadany w całym Wiedniu.

Kolonja pod wo



Jak doniosły depesze, cała Europa, a zwłaszcza Niemcy, nawie ła przez klęskę powodzi. Na ilustracji widzimy starożytną dzielnicę wodą.

Zadziobana przez wrony na śmierć

Tragiczny zgon sześcioletniej dziewczynki.

Niebywały wypadek na Bukowinie.

Plagą niektórych miejscowości bukowińskich są niezlczone stada wron, które w porze zimowej cisną się w pobliże osad ludzkich, czatując na żer.

Wjednej z wiosek położonych w pobliżu Seretu wybrała się sześcioletnia Naścia Ołenkow w odwiedziny do swego wuja. Dla skrócenia sobie drogi poszła przez cmentarz.

W pewnej chwili Naścia potknęła się i wpadła do rowu zasypanego śniegiem.

Nie mogąc się wygramolić z zaspy poczęła płakać i wołać o pomoc.

Głos jej jednak zagłuszyło karkanie stada wron, które okrążyły dziewczynkę i poczęły ją dziobać.

Maleństwo broniła się jak mogło, wreszcie opuściły ją siły i zemdlała.

Po pewnym dopiero czasie grabarz zwabiony niesamowitem krakaniem ptaków poszedł zobaczyć co się tam dzieje

Z policzków Naści spływała struga krwi, oczy miała wyżarte, ręce i nago w ranach.

Dziewczynka dawała jeszcze słabe oznaki życia.

Natychmiast odwieziono ją do szpitala, lecz pomoc okazała się daremną. Naścia po kilku godzinch wyzionęła ducha.

Sędzia Lynch w Ameryce.

Zasiadając w Detroit „komisja stosunków pomiędzy rasami" ogłosiła raport stwierdzający, że w ciągu 1925 r. zlynchowano w Stanach Zjednoczonych 14 osób.

Wszyscy zlynchowani byli murzynami. Dokonano na nich okrutnej zemsty przeważnie za napady na kobiety białe.

Kosztowna

Osiemnastoletni nurek, ko poszukiwacz pereł na w bier, w Australji południow tych dniach szczęście wyłc biny morza muszli, która za lę, uważaną za najdrogoc świecie.

Znaleziony skarb posiac towy o barwie gołębiej z zielonym i ma trzy czwar dnicy. Waga jej wynosi co dzieści karatów.

Na wiadomość o niezw do ubogiego chłopca zaczęli zewsząd kupcy i w końcu mał od jednego z handlar swój 10 ty.s funtów sterl.

Stał się więc odrazu czł możnym.

Jakkolwiek nieraz się j że poławiacze pereł wypł na morze małemi swemi dzarzami, wracali zaś wiec jątkiem w muszlach wyłov pięknej jednak perły, jak z becnie, nikomu jeszcze nie wyłowić.



12

KTO ZABIŁ?

Od wyżej opisanych wypadków upłynęło kilka szarych, bebarwnych dni. Antoś przez cały ten czas nie widział Janki która już wróciła z Sarneokim z Warszawy.

Dowiedział się od portjera, że „dyrektorowa" zwykła przychodzić do fabryki w porze obiadowej, jednakże ostatnio zerwała z tym zwyczajem, Mimo to Kryspin nie mógł się nigdy oprzeć pokusie, by o godzinie pierwszej nie wyjść pod jakimkolwiek pozorem na schody, pro-

głos, dochodzący z gabinetu Sarneckiego.

Był tem niezmiernie ździwiony, gdyż zwykle panowała tutaj niezmącona niczem cisza.

Powodowany ciekawością, zbliżył się na palcach do drzwi gabinetowych i zajrzał przez dziurkę od klucza do wnętrza.

W głębokim fotelu przy biurku siedział Sarnecki z cygarem w ustach i z widocznem zakłopotaniem bębnił palcami po stole.

Naprzeciwko niego, opierając się rę-

żądający od wszystkich bezwzględnego posłuchu, był teraz jakby pod wrażeniem słów owego mężczyzny. Rzadko się odzywał — głosem cichym i niepewnym.

Antoś z wielkim zainteresowaniem począł przysłuchiwać się tej dziwnej rozmowie, toczącej się w gabinecie.

W tej samej chwili rozległ się zlekka drżący głos przemysłowca:

— Pan żąda ode mnie rzeczy niemożliwych do wykonania... Oświadczam panu z wielką przykrością, ale niemniej kategorycznie, że tego nie uczynię...

— Spodziewałem się od pana takiej odpowiedzi — przerwał gwałtownie wysoki jegomość — sądziłem jednak, że w obliczu śmierci potrafi pan zmienić swe zdanie... Po raz ostatni uprzedzam pana że to wszystko może się skończyć tragicznie i to jeszcze dzisiejszej nocy... A wtedy...

Przestał nagle mówić i wielkiemi krokami począł przechadzać się po pokoju. W gabinecie panowała przez dłuższy czas cisza. Antoś nie odchodził jednak drzwi.

dłodze. Wystarczy nacisnąć nogą, by w portjerni rozleg

W tem wszystkiem tkwi tłumaczona zagadka — pomyśl

Przerwa w rozmowie tr przez pewien czas, wreszcie zatrzymał się przed biur wzrok w twarz Sarneckiego nośnym głosem:

— A więc... ostateczna wiedź?...

W oczach przemysło błysk niepokoju. Zawahał się lę, poczem odparł załamują sem:

— Nie, nie uczynię tego pisać czek na 5 tysięcy dol

Mężczyzna zaśmiał się śmiechem.

— Nie sądziłem, że jest p ce naiwny — rzekł chrapl — by móc liczyć na to, iż zdoła pana uratować od n Schowaj pan sobie te pieni szych porachunkach nie m grać żadnej roli... One pan

Prenumerata: W Łodzi zł. 3.50 miesięcznie. — Z odnoszeniem [illegible] Zamiejscowa 5 złotych miesięcznie. [illegible] groszy
Ogłoszenia: ZWYCZAJNE [illegible] (na 6 [illegible] Zeręczynowe [illegible] drob. ogło[illegible] strona 12 szpalt. W TEKŚCIE 40 gr. za wiersz [illegible] NADESŁANE: 30 gr. za wiersz milimetrowy [illegible] zamiejscowe o 50 proc. Zagran. o 100 proc. droż. Za [illegible] 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 groszy. [illegible]
Redakcja [illegible] Tel. [illegible] straci [illegible] redakcji 6 —7 [illegible]



Książka Nurmi'ego o... Nurmim.

Słynny sportowiec fiński odkrywa światu swe największe tajemnice.

Wiecznie milczący i zamknięty w sobie Nurnin, jako współautor i „zdrajca" tajemnicy, przez które stał się wielkim i słynnym! Ktoby w to uwierzył. A jednak w tym kraju niespodzianek, jest wszystko możliwe.

Fińczykom udało się wreszcie usta swego słynnego rodaka, a którego nieocenionych nogach tyle już mówiono i pisano, zmusić do mówienia. Rzecz zrozumiała, że fakt ten nie jest bez ale. — Nurmi, który jest wrogiem, bezpośredniego informowania kogoś o sobie i o sporcie wogóle przez długi czas przycisniany do muru, zdecydował się w końcu na odkrycie swych tajemnic i ogłoszenie ich w książce. Niedawno ukazało się w Helsingforsie dzieło, opracowane przez profesora uniwersytetu, T. Kaila o bożyszczu Finlandji, Nurmim, w opracowaniu którego tenostatni brał czynny udział.

Nurmi zdradza tajemnice które uczyniły go wielkim.

Dzieło to przedstawia nieocenioną wartość dla każdego sportowca wogóle i ukaże się niezawodnie wkrótce we wszystkich krajach, przetłumaczona na wszystkie języki świata.

Nurmi opisuje w niem całe swoje życie. Opowiada o swoich pierwszych krokach na bieżni o swoim trybie życia, metodach treningu, wreszcie o swoich postępach i rozwoju fizycznym, które doprowadziły go do **tytułu mistrza świata.**

Uczynił on to jednak dopiero wtedy, kiedy przyszedł do przekonania, że nie istnieje dłań, na całej kuli ziemskiej, żaden przeciwnik, któryby po odkryciu tak wielkich i tylko jemu i jego trenerowi znanych tajemnic mógłby mu dorość. I dzięki właśnie tej pewności siebie ze strony Nurmiego od kilku tygodni, Finlandja otrzymała książkę, dla każdego dostępną.

Nurmi opowiada w tej książce, jak rozpoczął i jak dotąd pracuje oraz co zamierza w przyszłości osiągnąć. Z każdego zdania, niemal z każdego wyrazu tego dzieła przeziera niespożyta wprost nadludzka siła woli.

W dziwiątym roku życia postanowił Nurmi zostać najlepszym atletą, a przedewszystkiem, najlepszym biegaczem świata. Odtąd trenuje on z nieskończoną wytrwałością dzień w dzień wkładając za wsze w sport wszelkie swoje wysiłki mięśni i ducha i nieugiętej, żelaznej roli. To też jego rekordy nie są wyczynami sportowca z Bożej łaski. Są one wyłącznie wynikiem niestrudzonej dziewiętnastolet niej pełnej samozaparcia się pracy.

Nurmi liczy 28 lat życia

W dwunastym roku życia dowiedział się, że spożywanie mięsa wpływa ujemnie na organizm sportowca. Został więc wegeterjaninem. I pomimo, że dotychczas mięso smakowało mu wyśmienicie, wytrwał on do dzisiaj przy swojem postanowieniu. Nie dosyć na tem Nurmi zaprzestał w krótkim czasie spożywania cukru i wszelkich słodyczy. Jako młody chłopiec, szedł już samodzielnie przez życie, zrywając wszelkie stosunki ze swymi rówieśnikami, aby mieć możność trenowania bez przeszkód. **Jednem słowem stał on się zupełnym panem i władcą samego siebie.**

Prócz tego Nurmi zmuszony był bardzo ciężko pracować, gdyż z powodu śmierci ojca stał on się jedynym żywicielem rodziny i siebie. Trapiony niedostatkiem, a ożywiony niezłomną i bezprzykładną wolą dopięcia zamierzonego celu, każdą wolną chwilę od pracy zawodowej zużywał na trening. I kroczył naprzód od zwycięstwa do zwycięstwa, od rekordu do rekordu.

Nurmi opowiada, w jaki sposób z każdym dniem wymogi i zasady swego organizmu odkrywał, co pozwoliło mu na zastosowanie własnego stylu ale osiągnięcia elestyczności ciała. W końcu twierdzi on, że droga do jego zupełnej doskonałości jest jeszcze bardzo daleka. U szczytu tej doskonałości i sławy znajdzie się Nurmi dopiero za cztery lub pięć lat.

——:o:——

Subsydja pieniężne dla sportu wiedeńskiego.

Podział subsydjów dokonany został w porozumieniu z najwyższą instancją sportową Wiednia.

Wiedeń, 3 stycznia.

Urząd zdrowia magistratu wiedeńskiego asygnował znowu 13.000 złotych na subsydja dla sportu, która to suma w porozumieniu ze związkiem związków wiedeńskich podzielona została jak następuje: boks — 600 zł., hokey na lodzie — 1200 zł., łyżwiarstwo — 2000 zł., szermierka 200 zł., piłka latająca 1600 zł., hokey ziemny 800 zł., tennis — 800 zł., sport konny — 1800 zł., narciarstwo — 2400 złotych.

Są to sumy nieznaczne, lecz dość proporcjonalnie rozdzielone, a przedewszystkiem godnem uwagi jest fakt, że podział subsydjum dokonany został w porozumieniu się z najwyższą instancją sportową Wiednia.

——:o:——

Walne zgromadzenie Łódzkiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego.

Walne zgromadzenie łódzkiego okręgowego związku lekkoatletycznego odbyło się dnia 3 stycznia, na którem ustępujący zarząd złożył szczegółowe sprawozdania z działalności sportowej i administracyjnej. Po udzieleniu ustępującemu zarządowi absolutorjum, wybrano jednogłośnie na prezesa p. Kordasza oraz przez aklamację następujących członków zarządu: pp. Bajera, Sztarka, Jankowskiego, por. Kalecińskiego, por. Szymańskiego. Potza oraz zarezerwowano jedne miejsce dla Hasmonei. W skład komisji rewizyjnej weszli pp. Rębowski, Piątkowski i Krachulec. Walne zgromadzenie wybrało delegata na zebranie PZLA w osobie p. Kordasza, oraz przychyliło się do dwuch wniosków p. Rębowskiego, a mianowicie: w sprawie dokooptowania do zarządu ŁOZLA referentki dla spraw kobiecych i co do powierzenia Łodzi jednej z imprez kobiecych o mistrzostwo Polski. Na zebraniu powyższem obecny był delegat polskiego związku lekkoatletycznego p. Chrapowicki z Warszawy.

Lepiej późno, niż nigdy.



Mr. Rolbroch (70 lat) i jego małżonka (68 lat) w dniu swego „złotego wesela" odbyli po raz pierwszy w życiu przejażdżkę samochodem po stanie Ontarro (Stany Zjednoczone).

Zalety wychowania sportowego w Anglji.

Dla Anglików sport to nie widowisko

lecz środek wychowania fizycznego.

Anglików i niemców dzieli o ile chodzi o wychowanie fizyczne społeczeństwa ogromna przepaść. Niemcy zarzucają anglikom, iż ci osądzają cały świat pod kątem podziału na sportowców i niesportowców. Instynkt sportowy, właściwy też narodowi angielskiemu sprawił, iż anglikom nietrudno przyszło w czasie wielkiej wojny nietylko stworzyć armię, ale nawet i ją wykształcić. Tego instynktu zabrakło niemcom, a niewątpliwie spotęgowałby on w ogromny sposób wysiłek tego narodu, gdyby był on właściwym tym miljonom żołnierzy, które rzuciło państwo niemieckie na plac boju.

Ten duch sportowy, który zaszczepia brytyjskie wychowanie budzi w wysokiej mierze poczucie honoru i bezpartyjności. Nikt zaś nie potrafi wygrać decydującej walki, która wymaga ostatniego wysiłku fizycznego i psychicznego, o ile jest zaślepiony nienawiścią. To było powodem niezawodnie, iż szeregi armji angielskiej zapełnił w pierwszym rzedzie materjał doborowy pod względem moralnym, to mogło tylko sprawić, iż armię angielską ożywiał duch uczciwości naby tej w walce sportowej, duch, który tak długo nie upada, jak długo ostatnia jego iskierka ożywia opadający z sił organizm.

Początkowo stanowisko anglików w sporcie było dominujące we wszystkich jego gałęziach i stało się wprost przysłowiowem. W połowie 19 wieku nie było jeszcze gałęzi sportu, w której nie byliby mistrzami anglicy, bijący z łatwością wszystkie inne narody. Anglicy zaczeli rozpowszechniać i zaprowadzać sport we wszystkich innych państwach. I szybko uczniowie zaczęli swych nauczycieli dopędzać, a nawet, dzięki daleko posuniętej specjalizacji, zwłaszcza w Ameryce i przewyższać. W uznaniu tych olbrzymich zasług narodu angielskiego około rozwoju sportu, urządzone zostały igrzyska olimpijskie w Londynie w r. 1908. Ciekawe jednak, iż nie obudziły one w Anglji specjalnego zainteresowania. Anglicy bowiem wolą swoje wyścigi wioślarskie między Oxford a Cambridge w Putney lub finał gier o puhar, aniżeli te masę konkurencji, w której uczestniczy wielka ilość sportowców kilku narodów. Anglicy są przeciwnikami tego kierunku, który ostatnio na kontynencie stał się dominującym, a który dąży do uczynienia ze sportu widowiska, dostarczającego emocji i podniety dla nerwów. Dla anglików sport to środek wychowania fizycznego i tej starej maksymie pozostała W. Brytanja wierną. Dla widza angielskiego ważniejszym od tego kto wygra partję jest fakt, aby zawody były rozegrane z obydwóch stron ładnie i uczciwie. Anglik osądza przeciwnika nie tylko wedle rezultatu i to jest główną przyczyną, dlaczego sportowi w wychowaniu angielskiem tak wielkie zakreślono granice. Inna rzecz, że tradycje sportowe są w Anglji już stare i silne zapuściły korzenie.

Wedle zapatrywań angielskich młodzieniec obok nauki potrzebuje także i ruchu na świeżem powietrzu, a sport jest pod tym względem to nieodzowny środek. Władze szkolne angielskie są zdania, iż przez sport i gry (np. piłka nożna, kricket, wiosłowanie i t. p.) obudza się w młodzieży angielskiej instynkt, który sprawia, iż młodzieniec skutkiem zdrowej rywalizacji ze swymi kolegami lepiej staje się do walki o byt przygotowanym aniżeli gdyby był mólem książkowym lub jednostronnym fachowcem. Rzeczywista wartość sportu, jako środka wychowawczego — zdaniem sfer sportowych angielskich — polega na tem, iż czyni on człowieka zdolnym do tego, iż potrafi on zawsze znaleźć się odpowiednio w każdej sytuacji, względnie potrafi się nauczyć tego, co mu brakuje, a co jest mu jeszcze koniecznie potrzebnem.

Praktyka urzeczywistniła założenia teorji, uczniowie angielskich uniwersytetów i szkół, a późniejsi angielscy mężowie stanu wychowani byli w młodości w atmosferze, gdzie obok trudnych egzaminów szkolnych obowiązywały godziny uczciwej pracy i rywalizacji sportowej i ich charaktery były zaprawione i przygotowane dobrze tak, że zwycięstwo jak i na przyjęcie porażki.

80.000 dolarów rocznego dochodu.

Nowy Jork, 3 stycznia.

Według sprawozdania kasowego klubu sportowego „Yale-Universitet", jednego z największych klubów amatorskich Ameryki, roczny dochód tego klubu z widowisk sportowych i meczów za czas od 1 lipca 1924 roku do 30 czerwca 1925 roku wynosił 80.000 dolarów. — Największy dochodu dały mecze piłki nożnej i bassebal. Zyski z jednej gałęzi sportu idą na pokrycie deficytów innych działów sportów, które w klubie tym są uprawiane.



„Koguci“ totalizator w Potrogrodzie.

Kogut „Otoman“ był championem „ciężkiej“ wagi. — „Kogucie“ zapasy zlikwidowała policja sowiecka.

Moskwa, 3 stycznia.

W pewnym ustronnym domku na peryferji Piotrogrodu odkryła milicja bezpieczeństwa przybytek niedozwolonej zabawy, jakiej oddawali się piotrogrozcy obywatele.

W oznaczonej godzinie popołudniowej gromadzili się w domku, przeważnie w dnie świąteczne amatorzy kogucich zapasów.

Na małem podwórku, otoczonym wysokim parkanem, zbudował impresarjo kogucich zapasów krąg z napiętych sieci rysbarskich. Tam wpuszczano rozjątrzona parę kogutów, która podejmowała natychmiast walkę na śmierć i życie, dającą widzom emocjonalną zabawę. Ulubieńcy oryginalnego sportu stawiali na swoje koguty, wygrywali i przegrywali. Sędzia i totalizator rozstrzygali o wygranej lub przegranej.

Championem „ciężkiej wagi“ był czerwony kogut, zwany „Otomanem“ Przedsiębiorca zapasów kogucich i jego goście zostali pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

Czy syn Pasicza handlował koncesjami?

Sensacyjny proces polityczny w Białogrodzie.

Białogród, 3 stycznia
Specjalna służba telegraficzna „Expressu“

Dziś rozpoczął się tutaj sensacyjny proces o oszczerstwo przeciwko inspektorowi ministerstwa przemysłu i handlu dr. Stojanowiczowi, który na łamach prasy dowodził, iż syn premjera Pasicza handlował rozmaitemi koncesjami i był pośrednikiem przy dostawach dla państwa, na których skarb poniósł dotkliwe straty. Syn premjera oskarżył dr. Stojanowicza o oszczerstwo. Opinja publiczna oczekuje z wielkiem zainteresowaniem wyniku tego procesu.

:o:

Banda złodziejska teroryzuje jubilerów paryskich.

Dotąd łupem złodziei stały się klejnoty wartości 40 miljonów franków.

Paryż, 3 stycznia
Specjalna służba telegraficzna „Expressu“.

W ciągu ostatnich dni niezwykle odważna banda złodziejska dokonała kilkanaście włamań do największych składów jubilerskich. Mimo usilnych wysiłków policji śledczej, nie zdołano dotychczas natrafić na ślad bandy złodziejskiej.

Według danych właścicieli okradzionych sklepów jubilerskich, łupem złodziei stała się biżuterja wartości około 30 miljonów franków.

Kiedyż doczekamy się tego w Polsce?

Wydziały dziennikarskie przy uniwersytecie w Heidelbergu.

Berlin, 3 stycznia
Specjalna służba telegraficzna „Expressu“

Z inicjatywy związku wydawców pism codziennych w Niemczech przy uniwersytecie w Heidelbergu utworzony zostanie wydział dziennikarski, który będzie miał na celu przygotowanie większego zastępu wykwalifikowanych dziennikarzy.

Większa część kosztów utrzymania tego wydziału ponosić będzie syndykat dziennikarzy i związek wydawców.

Obwołanie autokefalji kościoła muzułmańskiego w Polsce.

W dniach 28, 29 i 30 ub. m. odbyły się obrady pierwszego polskiego zjazdu mahometan. Poprzedziło go uroczyste nabożeństwo w meczecie. Przybyli przedstawiciele władz miejscowych, delegat min. spraw zagr. z Warszawy.

Celem zjazdu było obwołanie autokefalji kościoła mahometańskiego w Polsce wybór muftiego, którym został znany orjentolog Jakób Szymkiewicz, przebywający w Berlinie.

Według opinji tutejszych sfer mahometańskich przypuszczalną stolicą muftie go będzie Wilno.

Zjazd wykazał, że w obecnych granicach państwa polskiego mieszka zaledwie 2000 mahometan. Śród delegatów było dużo wybitnych prawników. Przewodniczącym był Aleksander Achmatowicz b. wiceprezes wileńskiego sądu apelacyjnego i b. minister sprawiedliwości republ. krymskiej, jednym z delegatów był też p. Olgierd Najman, Mirza Kryczyński, b. wicem. spraw. rep. azerbejdżańskiej.

U nas inaczej, inaczej... Zmniejszenie podatków w Ameryce.

Londyn, 3 stycznia.
Agencja Wschodnia.

Z Waszyngtonu donoszą, iż rząd Stanów Zjednoczonych zwrócił podatnikom tytułem nadpłaconych podatków, wobec ich zmniejszenia 152 miljony dolarów.

Masowe aresztowania komunistów w Grecji.

Londyn, 3 stycznia.
[illegible] Agencja Telegraficzna

Do tutejszych dzienników donoszą z Aten, że policja grecka aresztowała w ostatnich dniach 400 komunistów i że będą oni następnie deportowani na wy- [illegible]

Zakłady Skody otrzymały olbrzymie zamówienia włoskie.

Praga, 3 stycznia

Znane zakłady hutnicze Skody otrzymały zamówienia na dostawę maszyn do Włoch w wysokości 30 miljonów koron.

O dostawy te ubiegały się angielskie, francuskie, niemieckie i włoskie firmy, mimo to zamówień nie otrzymały, gdyż zakłady Skody wystawiły znacznie niższe ceny i zobowiązały się do udzielenia dłuższego kredytu.

Mussolini zawiódł się srodze

wierząc w rezultaty konferencji z Chamberlainem.

Londyn, 3 stycznia.

Redaktor generalny „Sudnay Express'u“ twierdzi, że zdaniem londyńskich kół dyplomatycznych, konferencja, odbyta w Rappallo między Chamberlainem i Mussolinim nie doprowadziła do rezultatu, spodziewane przez Mussoliniego. Mussolini pragnął rzekomo dowiedzieć się od Chamberlaina, czy angielski rząd w sprawie długów międzysojuszniczych żywi w stosunku do równie życzliwe zamiary, jak w stosunku do Francji, a równocześnie zaofiarował Anglji ewentualną pomoc Włach na bliskim wschodzie. Chamberlain jednakże nie mógł nic więcej powiedzieć jak tylko, że sprawa długów musi być w całości pozostawiona angielskiemu kanclerzowi stanu Churchillowi.

Asta Nielsen wraca do teatru.

Wiedeń, 1 stycznia.

Asta Nielsen, słynna artystka kinematograficzna, postanowiła obecnie przerzucić się do teatru. W najbliższym czasie Asta Nielsen wystąpi na scenach wiedeńskich w rolach charakterystycznych.



GIEŁDA NEW-YORSKA

Londyn za 1 f. szt. 4,85 1/8, tendencja spokojna.

Za 100 jednostek monetarnych:
Paryż 3,76
Bruksela 4,53
Bern 19,32

Proces Serebriakowej odroczony

Zeznania jej obciążają Krassina.

Makswa, 3 stycznia

Proces Serebriakowej, byłej agientki ochrany carskiej, który miał być rozważony w sowieckim sądzie w Moskwie dnia 1 stycznia 1926 roku odroczono po raz drugi.

Dwukrotne odroczenie procesu Serebriakowej wywołane jest przez to, że zeznania jej obciążają Krasina i kilku innych wybitnych komunistów. Serebriakowa przedstawiła dowody tego, że byli oni tajnymi konfidentami ochrany.

Portrety mówiące

Kombinacja gramofonowa-malarska.

Najmodniejszy prezent gwiazdkowy w Ameryce.

Sensacją gwiazdkową w Ameryce były w tym roku mówiące portrety.

Skonstruował je inżynier S. W. Sievers, a wynalazek ten polega na połączeniu gramofonu z malarstwem.

Wyobraźmy sobie, że kochający mąż zamawia portret swej żony...

Nad wykonaniem tego dzieła pracuje artysta-malarz lub fotograf, który w odpowiedniem powiększeniu sporządza podobiznę, równocześnie zaś chwyta głos damy płyta gramofonowa.

Dowcip amerykański polega na tem aby utrwalić po wszystkie czasy najbardziej charakterystyczne odezwanie się portretowanej osoby.

Więc pani domu czyni mężowi wymówki, iż za późno wraca z klubu, opija się whisky i zaniedbuje dom.

Dowcipniś amerykański nakręca maszynkę, a kazanie żony pozostaje dla potomności, na płycie gramofonowej.

Utyskiwania nad głową kobiety.

Dzisiejsze niewiasty wyglądają jak oskubane ptaki.

Dziennikarz francuski występuje przeciwko modzie „a la garçonne“.

Jeden z kronikarzy paryskiego Journal'a p. M. de Waleff, utyskuje słusznie nad brzydką modą obecną, każącą obecnie paniom strzydz sobie włosy zbyt krótko.

Moment niewłaściwy, mówi p. W. pozbywania się jeszcze jednego z przyrodzonych we Francji darów natury. — Piękne włosy, ciemne czy jasne, na ładnych główkach francuzek, to przecie bogactwo narodowe. Tymczasem moda przystrzygania głów zbyt krótko, jest rodzajem podstępu, idącego z Anglji, wraz z modą zbytniej chudości.

Moda sukni, skrojonej po męsku na kobiecie bez ciała, przypomina niemiecką fantazję Holbeina, którą możnaby zawiesić, jako szyld, na ścianach naszych dancingów. Podobna jest ona również do owego wizerunku chudej śmierci na cmentarzu w Bazylei, tańczącej taniec śmiertelny i wiodącej całe zastępy kobiet do wspólnego grobu dla narodów bezdzietnych.

Wszyscy płaczą nad spadkiem kursu franka nikt nie pomyśli o obronie francuzki przed inwazją mody anglo-saskiej, która, zwinięta jak wąż naokoło drzewa wiadomości złego i dobrego, szepce podstępnie: „skosztuj tego owocu, a podobną będziesz do mężczyzny, staniesz się jego towarzyszką we wszelakim sporcie, a on cię uwiezie w swym samochodzie, daleko od kuchni, od bieliźniarki, czemś jeszcze gorszem. To też, ja, mówi dalej autor, jako współpracownik pisma, najbardziej czytanego przez francuzki, protestuje przeciw tej modzie, chociaż do tej dziwaczności oczy nasze już przywykły.

Po sukni przyszła kolej na włosy. Z początku była moda czesania się a la młody paź. W tem było jeszcze trochę kobiecości; ale dzisiejsza moda włosów zupełnie krótkich jest nonsensem. Pięknych włosów na kształtnej głowie kobiecej, nie zastąpi kołnierz z najpiękniejszego sobola, bobra, ani lisa srebrzystego.

Dla mnie moda strzyżenia włosów tuż przy skórze, golenia karku i t .d. jest wstrętna. Przypomina to głowę ptaka, oskubanego z pierza. Nareszcie dojdzie do tego, że damy golić będą głowy, świecąc różową czaszką, jak oficer pruski...

Że to wygodnie, odpowiadają na te zarzuty nasze panie. Nie prawda! Ani wygodnie, ani ładnie, a przytem kosztownie. Każda taka operacja a la garconne, kosztuje od 40 do 50 franków, plus fałszywy szynjon, do tualety wieczornej.

Więc niech suknia zbyt krótka i włosy krótkie, znikną jaknajprędzej; nikt nie będzie ich żałował. Nie będzie już kobiety chudej jak szczapa i podgolonej jak skazaniec, idący na gilotynę. Niema [illegible]